Nr. 271. We Lwowie Niedziela dnia 30 Września 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ... — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji ...

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Wizyta narzeczonego.

Lwów 29. września.

Moc anegdot i bajeczek kursowało ongi o niezwykłej sile fizycznej cara Aleksandra III. Car z łatwością łamie podkowy i ruble srebrne; car rozszalałego rumaka uderzeniem pięści osadza na miejscu. Łączono nawet siłę cara z jego galanterją. Carowej podano raz bukiet bez manszetu, car porwał stojący w pobliżu cynowy talerz, skręcił go w trąbkę i podał z galanterją carowej gotowy manszet do bukietu. Dzisiaj inne wieści krążą o samodzierżcy wszech Rosji. Car jest chory. Według ostatnich wiadomości ma to być choroba nerek, a leczenie jej połączone z ogromnemi trudności, dlatego, że Aleksander III jest bardzo niesfornym i nieposłusznym pacjentem.

Czy te wiadomości są zupełne i wyczerpujące, trudno ze stanowczością orzec. Cara pilnie strzegą, a do wiadomości publicznej dostaje się z jego otoczenia tylko tyle, ile to otoczenie chce. Wyobrażamy sobie że sfery dworskie i polityczne mogą mieć w tem interes, by nie powiedzieć całej prawdy i jesteśmy do tego stopnia wyrozumiali i przypuszczamy, że to co mówią i co ogłaszają, jest prawdziwe. Ale to nie jest wszystko. Wobec tego nie można się dziwić, że mimo urzędowych zaprzeczeń, utrzymuje się we Wiedniu i w Berlinie wiadomość, o ataku apoplektycznym cara. I te wiadomości nie wyczerpują jednak wszystkiego.

Opowiadają sobie w sferach zaufanych, które powinny mieć dobre informacje, że prócz niedołęgliwości fizycznych, cara Aleksandra III. cierpienia mają jeszcze inne źródło. Zmartwienia i zgryzoty rodzinne wywarły w ostatnich czasach zgubny wpływ na stan duszy i umysłu cara, a ten, który owe zgryzoty i zmartwienia wywołuje, stoi sercu carskiemu najbliżej. Syn pierworodny cara i następca tronu bohaterem stał się, łagodnie mówiąc, plotek dworskich, które boleśnie dotykają serce ojcowskie. Opowiadają ze wszystkiemi pozorami pewności, że carewicz wzdraga się przed małżeństwem ze swoją narzeczoną księżną Alicją heską. Fama jest głośną, że wielki książę następca tronu zakochany jest w młodej i pięknej dziewczynie z baletu opery petersburgskiej i wcale jest skorym wyrzec się swojej miłości. Gdyby to wszystko miało być prawdą, co opowiadają, to wówczas między carem, a carewiczem, przyszło do ostrej wymiany słów. Car jest potężny, władza jego prawie bezgraniczna — ale wobec afektów syna, siła jego doznała porażki. W szale miłości carewicz miał oświadczyć, że wyrzeka się korony, że rezygnuje z potężnego dziedzictwa, które go czeka, ale miłości swojej wyrzec się nie chce i nie zwiąże się z kobietą, której nie kocha. Mówiono już nawet, że drugi syn cara, młodzieniec schorzały, powołany jest do tego, by wstąpić w prawa starszego brata. Że wielki książę Jerzy także jest bohaterem afery miłosnej, która wiele napsuła krwi w sferach dworskich nad Newą i którą muszą znosić przez wzgląd na szwankujące zdrowie księcia, to jest publiczną tajemnicą i charakterystyczną igraszką przypadku. Pojmujemy, że serce ojcowskie może nad tem boleć.

Dzisiaj jednak ma być carowi lepiej. Sławny lekarz moskiewski, dr. Zacharin zbadał chorobę carską, a to jak wiadomo ułatwia leczenie, zwłaszcza jeżeli lekarz potrafi skłonić i zmusić pacjenta do posłuszeństwa. Ale jest jeszcze jeden powód, który mógł się przyczynić do polepszenia stanu zdrowia carskiego. Carewicz przybywa z wizytą do swojej narzeczonej. To jest krótka wiadomość, którą telegraf rozniósł po Europie i która wszędzie wielkie musiała wywrzeć wrażenie. Wśród zwyczajnych warunków wizyta taka nie zawierałaby w sobie nic nadzwyczajnego. Ci, którzy na swoich skroniach dźwigają korony, kierują się wprawdzie w swoich związkach matrymonjalnych innemi względami, aniżeli zwyczajni, przeciętni śmiertelnicy, ale ostatecznie narzeczonemu, choćby on był carewiczem wypada odwidzić narzeczoną. Z jakiemi księżna Alicja przyjmie swojego oblubieńca uczuciami, to dla nas istotnie może być obojętnem. Przypuszczamy, że i jej uszu doszły owe wszystkie wieści, pogłoski i plotki, które stugębna fama roznosi o następcy tronu carskiego, ale przypuszczamy, że ona będzie na nie głuchą i każe umilknąć swoim uczuciom, jeżeli po niej tego wymagać będą. Dla nas wizyta carewicza u księżnej Alicji ma znaczenie z innych powodów. Raz dla tego, że jest ona dowodem, że carowi Aleksandrowi musi być istotnie lepiej, skoro syn jego puszcza się w tak daleką podróż, a powtóre dlatego, bo stwierdza, że swary familijne, na jakie się zanosiło w Petersburgu, na razie usunięte. I jeden i drugi powód Europę bardzo blisko obchodzą i dlatego tak skrzętnie się tym razem zajmuje tą wizytą narzeczonego.

Korespondencje.

Kijów, 24. września.

(Proces o zdradę stanu.)

W 1892 roku rozpoczęły się liczne rewizje, a następnie aresztowania w Kijowie, Żytomierzu, Humaniu i Łucku. Między publicznością szerzyły się wieści, że natrafiono na ślady spisku, według terminologji rządowej, dążącego do obalenia istniejącego porządku. Wiadomości te były jednakże tak sprzeczne, że ani o charakterze rzekomego spisku, ani o rozmiarach, ani o celach, do których dążyli spiskowcy, nikt na pewno nic wiedział. Rewizje i aresztowania łączono z ruchem socjalistycznym, który po kilkuletniej przerwie rozpoczął się na nowo. Śledztwo prowadzono w największej tajemnicy i dopiero proces w kijowskim polowym wojennym sądzie, który odbył się w drugiej połowie lipca tego roku, rzucił światło prawdziwe na powód licznych rewizyj i aresztów. Z sądu tego wynika, że żadnego spisku nie było, lecz chodziło jedynie o zorganizowaną działalność wywiadowczą ajentów zagranicznych.

Akt oskarżenia zarzuca 38 oskarżonym, że jako ajenci rządu austrjackiego trudnili się szpiegostwem w Rosji, że składali przysięgę na wierność cesarzowi austrjackiemu, jako cesarzowi wszech-Słowian i królowi polskiemu, przyczem wymagano od nich fotografji z własnoręcznym podpisem. Zobowiązywali się w czasie pokoju zbierać wszelkie wiadomości o dyslokacji wojsk, taborach wojskowych, usposobieniu ludności, dostarczać planów fortyfikacji itp., w czasie zaś wojny dołożyć wszelkich usiłowań dla zapewnienia przewagi orężowi austrjackiemu, to jest donosić o ruchu wojsk rosyjskich, niszczyć telefony, telegrafy, mosty, szczególnie zaś most w Kijowie na Dnieprze i wzniecić powstanie na Rusi. Organizacja, według twierdzenia prokuratora, była bardzo ścisła. Urządzono dwa biura wywiadowcze: w Warszawie i Kijowie. Pierwszem z nich zawiadywał Domorodzki, drugiem Kwiatkowski. Biura korespondowały z wice konsulem austrjackim, mieszkającym w Warszawie i z pewnym pułkownikiem wojsk austrjackich w Krakowie. Do korespondencji posiadali klucz, nazwany w akcie oskarżenia — adwokackim. Były umówione frazesy, mające znaczenie właściwe tylko dla posiadających klucz.

Według aktu oskarżenia wykradziono ze sztabu kijowskiego wiadomości o dyslokacji wojsk, a za wykradzenie planu fortyfikacji Warszawy, obiecano 5000 rubli, temu zaś, co wykryje, kto ukradł plan fortyfikacji Krakowa dla rządu rosyjskiego, obiecano także 5000 rubli. W liczbie oskarżonych jest pisarz wojskowy, dwóch Rosjan i jeden żyd; reszta przeważnie Galicjanie, między nimi starzec w wieku podeszłym, zupełnie ślepy.

Sąd odbył się pod prezydencją jenerała Morawskiego. W dziennikach o procesie nie ma dotychczas żadnej wzmianki. Zaledwie kilku z podsądnych można było uważać za ajentów rządu austrjackiego. Reszta byli to aferzyści, którzy dostarczali wiadomości fałszywych dlatego, że im za nie płacono. Sądzono ich przy drzwiach zamkniętych. Tajemnicę do tego stopnia zachowywano, że akta, odnoszące się do procesu, drukowano w drukarni rządowej, przyczem znajdowali się żandarmi, pilnując, by nie dostały się one do rąk publiczności. Obrońcy, w liczbie jedenastu, zobowiązali się podpisem, że szczegółów procesu nikomu nie zakomunikują. Podczas śledztwa i w więzieniu, na podsądnych i świadków wywierano presję, głodzono ich i bito. Pewna kobieta — na uwagę przewodniczącego, że zeznania jej różnią się od tego, co mówiła w więzieniu — odrzekła: „Mnie tam głodzono, straszono, bito i gdyby kazano mi duszę zaprzedać djabłu, byłabym i to zrobiła". Kwiatkowski (skazany do ciężkich robót za listy od brata, które skonfiskowano na poczcie) mówił, że w celi więziennej, do której go wprowadzono, był zawieszony stryczek. Zeznania mu podyktowano i kazano podpisać, grożąc, że, jeżeli nie podpisze, powieszą go — a jeżeli podpisze, uwolnią.

Obrońcy dowiedli, że akt oskarżenia zredagowano tendencyjnie; że podsądni o zdradę stanu są oskarżeni niesłusznie, gdyż nie mieli oni żadnej wiadomości ważnej — większość komunikowała wiadomości fałszywe, lub nie mające żadnego znaczenia — robili to za nędzne wynagrodzenie. Przypisywanie zaś takich win podsądnym, jak zamiar rozniecenia powstania, wprost jest rzeczą śmieszną. O powstaniu bowiem — jak zaznaczył jeden z obrońców — nikt nie myśli, a gdyby Polacy mieli zamiar istotnie urządzić powstanie, znaleźliby osoby, działające bez żadnego wynagrodzenia, z poświęceniem mienia i życia, a nie posługiwaliby się płatnymi agentami po 10 do 15 rubli miesięcznie.

Wyrok wydano następujący: Kwiatkowski (były oficer) skazany został do ciężkich robót na całe życie, 26 skazano do ciężkich robót na czas od 2 do 20 lat, 8 na zesłanie do Syberji, dwóch na 2 lata więzienia; jedną wreszcie, mianowicie Iwanicką, sąd uniewinnił. Zasądzeni podali skargę kasacyjną. *(N. R.)*

Zjazd delegatów Związku stow. zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 29. września.

Skromnie i bez zbytecznego rozgłosu obchodzi dziś jedna z najpożyteczniejszych instytucyj naszych, „Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" dwudziestoletni jubileusz swego istnienia. W dniu dzisiejszym mija właśnie lat 20 od pierwszego walnego zgromadzenia delegatów stowarzyszeń, które wprowadziło w życie wówczas już od lat kilku kiełkującą myśl utworzenia Związku. Z dumą i radością mogą zebrani dziś delegaci spoglądać w przeszłość, na ten niewielki stosunkowo, ale niezmiernie ważny w rozwoju ich stowarzyszeń okres czasu, w którym z słabych zawiązków wzrosły do potęgi, obracającej dziś dziesiątkami miljonów, liczącej członków na krocie. To też kraj cały bierze żywy udział w ich święcie i śle im życzenie: Szczęść Boże w dalszej pracy!

Uroczystość dzisiejsza rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem na intencję Związku w katedrze o godz. 8. rano przez ks. patrona Wawrzyniaka z Poznania.

Po godzinie 9. rano zebrali się uczestnicy Zjazdu w pawilonie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na wystawie krajowej. Delegatów i gości przybyło około 100, między tymi prezes wystawy ks. Adam Sapieha, dyrektor wystawy dr. Marchwicki, dyrektor banku krajowego dr. Zgórski, patron Związku poznańskiego ks. Wawrzyniak, dyrektor banku związkowego w Poznaniu dr. Kusztelan, delegaci czescy, mianowicie dyrektorowie i sekretarz spółki na Karlinie pp. Topinka, Schreyer i Hanusz i w. i.

Zgromadzenie zagaił prezes Związku poseł Szczepanowski. Powitawszy przybyłych w tak poważnej liczbie delegatów, zaznaczył mowca, że rocznica dzisiejsza jest bardzo ważna dla Związku, a tem szczęśliwsza, że obchodzi ją Związek z okazji święta, jakiem jest dla całego narodu wystawa krajowa, która będzie prawdopodobnie stanowiła punkt zwrotny w rozwoju ekonomicznym kraju. Dała nam ona obraz ekonomicznego stanu kraju, pokazała braki, którym zaradzić należy, a co najważniejsza, wzbudziła otuchę, że potrafimy zrobić, co potrzeba i pouczyła nas, jak zapełnić istniejące luki. Jeszcze jedno bardzo doniosłe doświadczenie zawdzięczamy wystawie krajowej: pokazała ona mianowicie, że mamy ludzi i zmysł organizacyjny, brak nam tylko do rozwoju korzystnych okoliczności — ale na tej podstawie możemy tuszyć śmiało, że ta sama potęga organizacyjna, która stworzyła wystawę, dokona także zamiarów naszych w innych dziedzinach.

Dzisiejsze zgromadzenie nasze — mówił dalej szanowny poseł — powinno być także punktem zwrotnym w rozwoju naszych stowarzyszeń. Pracujemy nad tem, ażeby rozszerzyć treść i zakres naszej działalności. Od wielu lat staramy się — niestety, dotychczas nadaremnie — o założenie banku związkowego, ażeby ułatwić przejście kraju na pole produktywne, przysporzenie zarobku, skierowanie usiłowań do pracy produktywnej. W tym celu potrzeba nam organizacji zbiorowej, a taką jest bank. Dziwna tylko, że w tak długim czasie osiągnąć tego nie zdołaliśmy. W Węgrzech np. trzebaby na to tyle dni, ile u nas lat. Ale tam rząd uważa za swój obowiązek, każdy taki ruch popierać, torować mu drogę, podczas gdy my wciąż jeszcze natrafiamy tylko na przeszkody. Są to skutki tradycji dawnych rządów opiekuńczych. Ale miejmy nadzieję, że to się zmieni, a tymczasem pracujmy dalej wytrwale i nie zrażajmy się żadnemi przeszkodami. To jest jeden tylko z planów ogólnych, którymi zajmował się Związek od wielu lat. O innych mowca nie wspomina, nie chcąc zabierać zbyt wiele czasu.

Następnie mowca poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia zmarłym w ostatnim roku zasłużonym pracownikom Związku, a zgromadzeni uczcili ich pamięć przez powstanie. — W końcu powitał p. Szczepanowski przybyłych na zgromadzenie członków prezydjum i dyrekcji wystawy, oraz delegatów poznańskich i czeskich. *(Oklaski)*

Drugi przemówił ks. Adam Sapieha mniej więcej, jak następuje: Do słów szanownego waszego prezesa pozwólcie mi, panowie, w imieniu mojem i moich kolegów z prezydjum komitetu wystawy dorzucić kilka uwag, a przedewszystkiem podnieść moralną stronę wystawy. Kraj czuł, że zanadto zaczyna na duchu opadać; potrzeba mu było jakiejś podniety i otuchy do dalszej pracy, o ile bowiem zarozumiałość i pyszałkowstwo są szkodliwe, o tyle brak ducha jeszcze większych strat może być przyczyną. Mamy to przekonanie, że wykonaliśmy wolę kraju, streszczającą się w tem, że kraj chciał sobie powiedzieć: „Jestem, mam prawo, posiadam siły do życia i rozwoju i pójdę naprzód!" I dziś wierzę, że kraj, przekonawszy się, co potrafi, a uzyskawszy uznanie nawet ze strony wcale nam nieprzychylnej, będzie śmielej patrzył w przyszłość i kroczył na drodze rozwoju.

Że kraj chciał wystawy i miał z niej pożytek — dowodem tego długi szereg rozmaitych zgromadzeń i zjazdów, które w czasie wystawy się odbyły i tutaj się koncentrowały. Dzięki tym zjazdom i zgromadzeniom, które tu w obec kraju całego się odbywały, niejeden przekonał się o tem, o czem może nie wiedział, poznaliśmy się wzajemnie i zbliżyli i to będzie jednym z najważniejszych pożytków tej wystawy.

Jeszcze raz witam panów w imieniu kolegów i swojem i życzę wam z głębi serca: Szczęść Boże! *(Huczne oklaski)*.

Następnie przemówił po czesku p. Topinka. Przypomniał on, że w czasie wystawy praskiej na podobny zjazd stowarzyszeń czeskich i morawskich, Związek galicyjski wysłał deputację. Czuliśmy się w obowiązku odwdzięczenia się wam za to i przybyliśmy tutaj, ażeby radować się z wami postępem i rozwojem waszego Związku. Z okazji jubileuszu Związku złożył następnie mowca imieniem swego Towarzystwa i instytucji „Živnostenski Bank" w Pradze serdeczne życzenia i zakończył okrzykiem: *Slava!* (*Huczne oklaski*).

Imieniem Banku krajowego złożył także serdeczne życzenia dr. Zgórski. Mowca uważa się niejako za wysłannika Związku do tej instytucji krajowej, do której kierownictwa powołany został z łona dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego. Następnie podniósł dr. Zgórski dwie wielkie cnoty, jakie posiadają stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze u nas: głęboką wiarę, iż to, co chcą — mogą i zrobią, i miłość tych ubogich warstw ludu naszego, które nie umieją jeszcze same sobie pomagać. Jak zadaniem szkoły jest zmniejszanie liczby analfabetów, tak stowarzyszenia te mają zadanie zmniejszać liczbę bezradnych żebraków. Ale potrzeba jeszcze trzeciej cnoty: cierpliwości, a to, co wytknęliśmy sobie, doprowadzimy do skutku. *(Oklaski.)*

Po przemówieniu ks. patrona Wawrzyniaka, który zakończył życzeniem: „Szczęść Boże waszej uczciwej pracy!" — przystąpiono do ukonstytuowania prezydjum. Na wniosek p. Biechońskiego wybrano: prezesem dra Wursta z Kałusza, jego zastępcą posła Żardeckiego z Łańcuta, a honorowymi prezesami ks. Wawrzyniaka i p. Topinkę.

P. dr. Wurst objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór i powołał na sekretarzy pp.: Czanderne z Tyśmienicy i Szczurka z Żydaczowa.

Po sprawdzeniu legitymacyj delegatów miało nastąpić odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, ale na wniosek dra Lechowskiego, uwolniono sekretarza Związku p. Ulmera od czytania i sprawozdanie przekazano komisji.

Nastąpił wyczerpujący referat p. Merunowicza o organizacji kredytu włościańskiego, nad którym rozwinęła się dłuższa dyskusja. Ostatecznie wszystkie wnioski odesłano do komisji dla wniosków — poczem przeprowadzono wybory do poszczególnych komisyj.

Wybrani zostali: do komisji budżetowej pp. Czarnecki, Kuczyński, Wyszyński, Pędracki, Horoszkiewicz, Kowalewski, Wąsowski, Maziarski i Klimuntowski.

Do komisji dla wniosków: Markiewicz, Zakrzewski, Steciak, Darowski, Szczaniecki, Baczyński, Rozwadowski.

Do komisji lustracyjnej: dr. Sędziechowski, Limanowski, dr. Uranowicz, Osiński i Fuchs.

Do komisji wydziałowej: Stępień, Żardecki, Menerka, Kotarski, dr. Krygowski.

P. Lachowski przedstawił jeszcze następujący wniosek: Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Związku, aby za pośrednictwem p. Szczepanowskiego wniósł do rady państwa petycję z prośbą, aby spowodować uchwałę, że sądowe depozyta przyjmują wszystkie kasy oszczędności i Bank krajowy w ten sam sposób, jak to, co dla austro-węg. Banku uchwalono.

Tow. produkcyjne i handlowe w Łańcucie wniosło, aby zachęcić związkowe Towarzystwa zaliczkowe do subskrypcji na udziały tego Tow., a Tow. zaliczkowe w Głogowie, aby Towarzystwa należące do Związku przyjęły na się zobowiązania, iżby nowopowstającym Towarzystwom produkcyjnym przychodzić w pomoc z wkładkami od 10 do 200 zł.

Na wniosek p. Heinricha uchwalono uczcić 25 lecie Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach i zasłużonego jego założyciela Wojciecha Biechońskiego. W tym celu wybrano komisję, złożoną z pp. Bandrowskiego, Horoszkiewicza i Mierczuka. Komisja ta ma na jutrzejszem posiedzeniu przedłożyć wnioski.

W końcu postawił p. Markiewicz wniosek, ażeby dla bursy w Bochni udzielono datek. Odesłano do komisji dla wniosków i na tem o godz. 1. w poł. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Po południu odbywały się posiedzenia poszczególnych komisyj.

---

15)

WYGNAŃCY

Z martyrologji naszej.

Przez

Juljusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Parę dni przeszło znów bez wypadku — a natrafiwszy na ułus burgacki, dostali nieco żywności.

Lecz pewnego dnia nagle zatrzymać się musieli, zoczyli bowiem zdala dwóch z komendy objeszczyków.. Co tu teraz robić?.. Ale nie namyślając się długo, pierwszy zmiarkował Wacław, iż tu zwlekać nie można—i skierowawszy broń, strzelił w konia... koń padł z objeszczykiem. W jednej chwili przybiegli nasi — i rozbroili kozaka, drugi wystrzelił na wiatr i zaczął uciekać, lecz niebawem potknął się o kłodę koń jego i upadł, a z nim objeszczyk. Pobiegłszy wnet kilku z naszych opadli kozaka, z którym musieli się borykać, gdyż ten nie dawał za wygraną. Wkrótce zaś padł z roztrzaskaną głową — a koń jego pognał, jak wicher. Drugiego objeszczyka związali i wlekli z sobą. Ten błagał o życie. Wygnańcy wcale nie mieli ochoty zabijać, lecz uszedłszy tuż niebezpieczeństwa, nabawili się teraz kłopotu, co z nim robić... Nie pomoże! Nie chcąc go zabijać, wlec musieli z sobą, choć on się zaklinał, że ich nie zdradzi, przecież nie mogli mu wierzyć...

Byli przeto zmuszeni z nim ciągnąć dalej, mając go zawsze na oku, chociaż spętanego.

Lasy zdawały się kończyć — nowe jednak się pojawiały.

Dnia znowu innego zdybali człowieka, który padłszy im do nóg, trzęsący się z wybałuszonemi oczyma, podobniejszy do upiora, błagał ich, żeby się nad nim zlitowali.

Był to bradjaga z jakiejś katorgi, który błądząc, jak zwierz leśny w pustyni, przegłodzony, doszedł do stanu, że już dalej wlec się nie zdołał. Przyrzekał, zaklinając się, że im będzie służył, jak pies, bo on ucieka, ich zaś nie zdradzi. Przysięgał, że choć katorżnik, bradjaga ale on uciekł... musiał nawet uciec, gdyż go katowano, on zaś sobie przedsięwziął dzisiaj, inne już życie prowadzić. Chciałby się poprawić; tyle już bowiem zaznał za życia, iż dalej nie może tą drogą postępować. Zresztą nikogo on nie zabił, ani zrabował, tylko za kradzież oddany został do katorgi. Byłby dawno już przebył swoje, ale tam, nie mogąc wytrzymać, uciekł; złapany jednak, skazany został na lat dwadzieścia. Nie może zatem nawet pojąć, za co dla niego tyle dziś kary?... Wszak uciekał, aby się ratować — a teraz co go czeka?... Albo go złapią i zabiją, albo go też głód zabije, jeśli nad nim nikt się nie zlituje.

Wygnańcy, patrząc na niego, zlitowali się jego nędzy, poznali bowiem, że człowiek ten złych nie ma zamiarów; skoro zaś chce się poprawić, a szczerze i dalej wieść inne życie — no, toć niechaj idzie z nimi!

On, całując ich w ręce i nogi, przyrzekł czynić wszystko, co mu każą.

Zabrali go zatem z sobą.

Prowadzić teraz musieli, katorżnika carskiego, i objeszczyka carskiego, przeznaczonego do tropienia katorżników. Jeśli w dół zastawiony wpadną wilk i zając, zostają wówczas towarzyszami niedoli. Atoli objeszczyk carski, choć skrępowany, z góry przecież patrzał na bradjagę, dziwując się dobroci Lachów, że i takie zwierzę zdychające, bezsilne, podjęli z drogi, by do swoich kłopotów dodać nowy kłopot. Jako carski sługa, nie patrzał nawet na bradjagę, zgnębiony, że wraz z takim żebrać musiał litości.

Lecz po dniach kilku tak zabrakło ludziom wszystkiego, że już byli zmuszeni żyć prawie jagodami. Osady teraz pokazywały się takie, że musieli ich unikać, zapuszczając się w lasy. I tu nieszczęście chciało, iż wszedłszy w las jakiś nieschodzony zbłąkali się właśnie — usiłując zaś wyjść z niego, kołowali... A tu już dwa dni nic w ustach nie mieli, carski objeszczyk nawet ciągnął zupełnie osłabły, nie przyzwyczajony do takiego wiktu.

Głód coraz im mocniej dokuczał.. Osłabli i raz po raz ustawali... Kiedy natrafili na cedr, pokryty niedościgłym jeszcze orzechem — nagle go opadli, a gorączkowo jedząc, zostawili wkrótce drzewo z orzechów ogołocone. Pożywienie wszakże tego rodzaju nie dodawało siły, a i cedrów w lesie nie było wiele. Z takiego pożywienia, na wypróżniony od wielu dni żołądek, dostawano konwulsyjnych kurczów. Objeszczyk carski krzywił się z bolu ogromnego—nieprzyzwyczajony do takiej strawy, dostał wkrótce tak mocnych kurczów, iż one przeszły niebawem w zapalenie. Wpadł w ogromną gorączkę, pił zaś wodę z moczarów, brudną, i stęchłą, z chciwością spragnionego źwierza. Gorączka, wzmagając się coraz bardziej, trawiła go — nareszcie wpadłszy w konwulsje przewracał już oczami, a ryknąwszy jakimś dzikiem, zwierzęcym prawie głosem, wyciągnął się — i członki jego zesztywniały.

Nie było teraz co robić — musiano człowieka pochować; nie wypadło przecież trupa sługi carskiego zostawić na żer zwierzętom lasowym. Choć on niejako policjant i posiepak carski, który tylko przez całe swoje życie łapać miał ludzi i oddawać pod pałki, mimo to skazańcy, nie chcąc mu tego liczyć teraz, postanowili oddać dziś ziemi, co się ziemi należy.

Kazano więc bradjadze dół dla niego wykopać. Ten się zdziwił, iż ma się jeszcze trudzić pogrzebem człowieka, z którego łaski mógł tylko odbierać pałki. Zabierał się więc niechętny do tej funkcji. Wykopawszy zaś dół, poszedł do trupa, a ciągnąc go mruczał do siebie: — No chodź — że!... Ty już mnie dziś, bratku, na szkapie swojej nie dogonisz... Ja cię tam skryję, skąd nie wyleziesz... Nie będziesz nas już żarł, ale ciebie będą dziś żarły robaki,.. Chciałbyś się jeszcze ruszyć, taj mnie wsypać na ich rozkaz ze sto pałek, a potem do ciupy zaciągnąć?... No, no, daj już sobie z tem spokój, bo ja cię teraz do lepszej wsadzę ciupy a z tej toć już nie wyleziesz na wierzch...

— A co on tam teraz mruczy, zabawiając się z tem cielskiem? — oderwał się Wacław.

— Ta, co? — odmruknął jeden z towarzyszy — katorżnik chowając swojego dobrodzieja, którego zabiegi nieraz czuł na swoich plecach, odmawia też nad nim pacierze, prosząc dlań o zmiłowanie wieczne.

— A teraz zasypać, i zrobić nad nim krzyż rękami! — odezwał się ojciec Ksawery... I niechaj mu teraz Bóg przebaczy jego służbę na tym świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Wystawy.

Lwów 29. września.

Odznaczenia, przyznane wystawcom.

Na podstawie uchwały komitetu sędziów, otrzymali w dalszym ciągu odznaczenia następujący wystawcy:

Grupa XIV. Wyroby metalowe z zakresu kowalstwa, ślusarstwa, nożownictwa, blacharstwa, giserstwa, bronzownictwa i złotnictwa. Wyroby zegarmistrzów. Wyroby optyków. Wyroby platerowane i galwanoplastyczne.

Medal honorowy rządowy.

Jakubowski & Jarra, pierwsza krajowa fabryka platerowanych wyrobów, chińskiego srebra i innych metali, za wyroby platerowane.

Dyplom honorowy komitetu wystawy.

Patek Philippe i Ska, zakład zegarmistrzowski w Genewie, za wyroby zegarmistrzowskie i złotnicze. Łopieński Grzegórz, z Warszawy, za wyroby bronzownicze artystyczne. Daschek Jan, ze Lwowa. za wyroby artystyczne ślusarskie.

Medal złoty komitetu wystawy.

Schwabe Karol, z Biały, za odlewy dzwonów i oryginalne umocowanie serca u dzwonów. Szklarski Ludwik, z Krakowa, za kasy ogniotrwałe. Sulikowski Stanisław i Ska, Kraków-Dębniki, za wyroby blacharskie, budowlane i dla użytku kolei żelaznej. Stankiewicz Jan, Lwów. za wyroby artystyczne ślusarskie. Gorecki Józef, Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie. Weszicki M., Warszawa, za ozdobne łóżka żelazne, wanny i wagi dziesiętne.

Medal srebrny rządowy.

Wypasek Jan, Lwów, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Kopaczyński Franciszek, Kraków, za wyroby kościelne i galanteryjne ze srebra i bronzu. Uznański Karol. Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie, Weich Szymon, Lwów, za wagi dziesiętne do ważenia zwierząt. Kosiba Wojciech, Lwów, za olbrzymi miedziany pająk wiszący. Konopacki Stanisław, Lwów, za kasetę metalową i inne wyroby artystyczne ślusarskie

Srebrny medal komitetu wystawy:

Stupnicki Franciszek Jan, Przemyśl, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Baterowicz Jan, Drohobycz, za wyrób lin drucianych różnej grubości. Kwaśniewski Franciszek, Lwów, za wyroby złotnicze. Serafin Antoni, Kałusz, za dzwony cerkiewne. Wehrstein Jan, Stryj, za wyroby artystyczne i budowlane ślusarskie. Gottlieb Mojżesz, Wełdzirz, za wyroby narzędzi żelaznych gospodarskich, kuchennych, oraz za odlewy żelazne. Łokocz Adam, Lwów, za wyroby kościelne z cyny. Jarzyna Jan, Lwów, za wyroby złotnicze. Bracia Bartik, Kraków. za wyrób maszynowy pilników. Netroufal Wilhelm, Lwów, za wyroby mosiężne toczone. Ciuchciński Stanisław, Lwów, za wyroby blacharskie budowlane i do użytku kolei żelaznych. Chrzanowski Edmund, Warszawa za wyroby tkanin metalowych, oraz wyroby druciane. Ogórkiewicz Leon i Zagórny J., Warszawa, za wyroby ślusarskie budowlane. Münheimer Ludwika, Warzzawa, za odlewy kruszcowe i wyroby rytownicze. Wajdowski Emil, Lwów, za odlewy mosiężne, jak wentyle, kurki, pompy i t. p. Gottlieb Edward, mechanik, Lwów, za wyroby z zakresu elektrotechniki, jak telefony, dzwonki elektrycze, baterje i t. p. Kuliński Eugenjusz i Sp., Nowy Jork, za wyroby artystyczne ślusarskie. Uścieński Włodzimierz i Skużil W., Lwów, za wyroby bronzownicze kościelne. Weiss Józef, za zegar ścienny. Seip Piotr, Kraków, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Neuhöfer, Wiedeń, za przyrządy miernicze i geodetyczne. Piech Aleksander, za wyroby bronzownicze kościelne. Bogdanowicz Henryk, Lwów, za wyroby blacharskie.

Bronzowy medal rządowy.

Barowicz Antoni, Rzeszów, za wyroby ślusarskie budowlane. Swoboda Józef, Lwów, za szafy żelazne z ozdobami wykowaniami. Zajączkowski Jan, Krasiczyn, za wyroby artystyczne ślusarskie. Jenczala Karol, Jaworów. za świecznik bronzowy duży żydowski. Boscovitz Maurycy, Lwów, za szlifowanie szkieł i przyrządy elektro-techniczne.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Mięsowicz Michał, Kresno, za zegar własnego wyrobu ręcznego Gregorczyk Jan, Kraków, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Ziembowski Wincenty, Kraków, jako współpracownik w pracowni Franciszka Kopaczyńskiego. Schaechter Feliks, Lwów, za wyroby blacharskie budowlane i naczynia kuchenne. Szewczyk Franciszek, Lwów, jako współpracownik warstatu ślusarskiego Stankiewicza. Butelski Jan, Kraków, jako współpracownik warstatu kowalskiego Kosydarskiego. Weranek, jako werkmistrz wojskowej szkoły kucia koni we Lwowie. Michalski Franciszek, Kraków, jako współpracownik warstatu ślusarskiego Goreckiego. Zaborowski Józef, Lwów, jako kierownik warstatu ślusarskiego Weicha. Jagusiński Leon, Lwów, za wyroby metalowe, a mianowicie: tokarnię i prasę aptekarską Hager August, Lwów, za maszynę do wyrobu tutek cygarctowych. Schindler Aleksander, Lwów, za wyroby ze zakresu rytownictwa na metalu. Wdowicki Walery, Lwów, jako kierownik warstatu mechanicznego Gottlieba. Rechfeld, Dubeltowicz i Ska, Warszawa, za odlewy żelazne ozdobne. Płoński Edward, jako współpracownik warstatu ślusarskiego Kosiby, we Lwowie. Gorecki S., Nowy-Jork, za wyroby ślusarskie artystyczne. Fundacja im. hr. Skarbka w Drohowyżu, za wyroby kowalskie i blacharskie. Rostoński Antoni, Gorlice, za podkowy i narzędzia do kucia koni. Stankiewicz Julian, Kraków, za wyroby blacharskie. Michalski Stanisław, Tarnów, za wyroby blacharskie. Silberstein Adolf, za wyroby optyczne. Engster Józef, jako współpracownik kowal, w warstacie M. Michalskiego we Lwowie. Wojnarowski Leon, jako współpracownik siodlarz, w warstacie M. Michalskiego, we Lwowie.

List pochwalny:

Miłaszewski Tadeusz, Lwów, za zegarek kieszonkowy ręcznej roboty. Wasilewski Wiktor, Stryj, za zegar szafkowy własnego pomysłu. Korngold Samuel, Podgórze, za wyroby guzików, krzyżyków, medalików itp. Węglowski Leon, Lwów, za fotele żelazne. Kopff Juljusz i Ska, Warszawa, za wyroby artykułów do polerowania metali i drzewa. Koniuszy Anastazy, Tarnów, za kosz żelazny na kwiaty. Pendiuk Józef, Lwów, za żelazny kosz na kwiaty. Pawulski Jędrzej, Bochnia, za piec blaszany. Przewłocki Aleksander, Bochnia, za kasetę żelazną. Bochenek Franciszek, Moderówka, za okucie wozu gospodarskiego.

Grupa XVI. Przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju, powozy kryte i półkryte, faetony otwarte, tarantasy, wózki, wozy pocztowe, wozy ciężarowe, wozy gospodarcze itp. Okazy lakiernictwa.

Dyplom honorowy rządowy:

Michalski Michał, Lwów, za fabrykację powozów.

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Meissner Adolf, Kraków, za fabrykację powozów i sań.

Złoty medal komitetu wystawy:

Świetlik Franciszek, Lwów, za fabrykację powozów. Tomaszewski Antoni, Kraków, za wyroby lakiernicze artystyczne.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Motylewski Ferdynand, Czerniowce, za fabrykację powozów. Pawlik Józef, Przemyśl, za fabrykację powozów. Lickendorf Jan i E. J. Stromenger, Lwów, za roboty stelmachskie, tapicerskie i siodlarskie. Wojcicki Antoni, Tarnów, za powozik damski i powóz półkryty.

Medal bronzowy rządowy:

Buliński Franciszek, Czerniowce, za powozik koszykowy. Mulkiewicz Hawryło, Kamionka strum., za faeton otwarty.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Olejnik Piotr, Zaleszczyki, za robotę stelmachską sań krytych. Fetter Edmund, Lwów, jako współpracownik warstatu Świetlika. Łopata Karol, Lwów, za roboty lakiernicze. Ausübel Maks, Przemyśl, za malowidła szyldowe i lakiernicze. Stojakowski Michał, Kraków, za roboty pozłotnicze. Udeczek Juljan i Jahoda Franciszek. Czerniowce, za roboty malarskie, pokojowe i lakiernicze. Zmudziński Władysław, Jarosław, za okucia powozów. Fundacja hr. Skarbka w Drohowyżu, za wyroby stelmachskie i kołodziejskie.

List pochwalny:

Złuchowski, kowal w Zaleszczykach, za okucie sanek krytych. Gliński, tapicer w Zaleszczykach, za robotę tapicerską do krytych sani. Wójcik Jan z Szebnic koło Moderówki, za wóz gospodarski kuty.

Grupa XVIII. Skóry surowe; wyprawione, oraz materjały i narzędzia garbarskie. Materjały i wyroby kuśnierskie. Wyroby skórzane z zakresu szewstwa, siodlarstwa, rymarstwa i rękawicznictwa. Wyroby galanteryjne ze skóry. Wyroby z sierci, szczeci i rogu.

Dyplom honorowy rządowy:

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, za wyroby garbarskie, a w szczególności za pasy do maszyn.

Dyplom honorowy wystawy:

Bauernfeid Adolf, Warszawa, za skóry cielęce. Dłużyński Jan, Ludwinów koło Podgórza, za specjalne wyroby skór końskich. Werner Jerzy, Kraków, za doskonały wyrób obuwia. Jeronim Wilhelm i Adolf, Warszawa, za skóry końskie. Dymet Teofil, Lwów-Zamarstynów, za wyroby garbarskie.

Medal złoty wystawy:

Modrany Karol, Lwów, za doskonałe wyroby szewskie. Niemyski Leon, Warszawa, za wyroby białoskórnicze. Bracia Sennenwald, Biała, za wyroby szczotkarskie. Stromenger Jan i Edward, Lwów, za doskonałe wyroby rymarskie.

Medal srebrny rządowy:

Czapczyński Piotr, Lwów, za wyroby kuśnierskie. Gnerlich G., Cieszyn; za pasy do maszyn. Trzciński Michał, Czerniowce, za wyroby rymarskie. Pawlikowski Aleksander, Stary Sącz, za wyroby garbarskie.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Buczkowski J., Chicago, za uprząż, Gołysko Władysław, Kraków, za obuwie. Hauptmann Izrael i spka, Bolechów, za skóry juchtowe. Mazurkiewicz Zefiryn. Poznań, za pasy maszynowe. Lachowski Konstanty, Kraków, za wyrób obuwia. Rozdół Maurycy i Stanisław, Lwów, za wyroby rymarskie. Spółka kuśnierska, Stary Sącz, za kożuchy. Susslaka W. następcy J. E. Kalmann, Stanisławów, za wyrób skór cielęcych szarych. Bracia Wrońscy, Lwów, za wyroby kuśnierskie. Olszewski Michał, Warszawa, za wyroby białoskórnicze. Pasiecznik Jan, Stryj, za wyprawę zamszu.

Medal bronzowy rządowy:

Haehnel, Mänhardt & Cnie, za pasy do maszyn. Polisiak Jan, Złoczów, za skóry cielęce i końskie.

Bronzowy medal wystawy.

Baraściak Jan, Stary Sącz, za uprzęże robocze. Bielewicz Władysław, Gorlice, za wyroby rymarskie. Cyran Stanisław, Przemyśl, za sandały skórzane. Demczuk Paweł, Tarnopol, za buty. Jachocki Maksymiljan, Trzemeszno, za buty. Joniec Ludwik, Limanowa, za sandały skurzane. Kuliński Antoni, Tarnopol, za obuwie męskie. Lachowski Konstanty, Kraków, za wyrób obuwia. Lewandowski Konstanty, Lwów, za wyprawę skór kuśnierskich. Raczyńska Klara, Nowy Sącz, za serdaki. Stawiarski Wincenty, Stary Sącz, za buty. Waligóra Edward, Stary Sącz za obuwie. Badjan Mojżesz, Grzymałów, za kożuchy. Kaczka Emil, Tarnopol, za obuwie. Wolniewicz Nikodem, Poznań, za kuferki podróżne. Drucker Ignacy, Przemyśl, za wyroby rymarskie i siodlarskie. Marcinkiewicz Jan, werkmistrz garbarni w Rzeszowie, za współpracownictwo w dziale pasów maszynowych.

Listy pochwalne.

Blank Efroim, Albigowa, za wyroby garbarskie, Stätter Fauny, Nowy Sącz, za serdaki. Pollak Hermann, Zakopane, za serdaki. Wołosiański Bazyli, Stare miasto, za kożuchy. Dobrzański Szczepan, Bochnia, za obuwie. Iwaszkow Teodor, Tarnopol, za obuwie. Kosiba Fr., Gorlice, za buty filcowe. Stowarzyszenie szewsko garbarskie, Stary Sącz, za obuwie. Erden Daniel, Bóbrka, za szczotki. Langroth Józef, Bóbrka, za buty sukienne. Białas Antoni, Rymanów, za obuwie. Migacz Jakób, z Podegrodzia, za obuwie. Böhm Ludwik, Żywiec, za juchty szare. Kłosiński Jan, Kęty, za serdaki. Podsiadecki Stanisław, Dobczyce, za kożuszki, Plawnik Łazar, Kuty, za kożuszki. Odziomek Jakób, Limanowa, za kożuszki. Odziomek Michał, Limanowa, za kożuszki. Joniec Michał, Limanowa, za kożuszki. Czeczułka Franciszek, Limanowa, za kożuszki. Mund Józef, Lwów, za korzystne zużytkowanie odpadków kuśnierskich. Lipiński Aleksander, współpracownik u Czapczyńskiego we Lwowie. Dauenheimer Jan, współpracownik u braci Wrońskich we Lwowie, Mazurkiewicz Bonifacy, współpracownik u Stromengera we Lwowie.

Grupa XXVIII. Przedmioty z zakresu liteteratury i dziennikarstwa; wydawnictwa księgarskie; towarzystwa literackie i naukowe. Wyroby introligatorskie. Okazy sztuki reprodukcyjnej, jako staloryty, drzeworyty, fotografie, fototypie itp. Przedmioty z zakresu drukarstwa, giserstwa i litografji.

1. W dziale piśmiennictwa:

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Akademja umiejętności w Krakowie za wydawnictwo map, przedstawiających jej działalność w badaniu ziem polskich i wielkiej tablicy statystyczno-graficznej, wyobrażającej ruch wydawniczy w Polsce od r. 1794 do 1893 jak niemniej za cenne publikacje w liczbie 374 tomów, wydanych przez tę najwyższą instytucję naukową w kraju naszym.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Rutkowski Józef w Krakowie, za opracowanie tablicy statystyczno-graficznej, na podstawie bibljografji Estreichera i przewodnika bibljograficznego, dr. Wisłockiego.

2. W dziale drukarstwa:

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Drukarnia „Czasu“ w Krakowie, za świetne okazy druków, wychodzących od lat dawnych z tej oficyny.

Medal złoty komitetu wystawy:

Drukarnia Wł L. Anczyca i sp. w Krakowie za prześliczne i staranne okazy druków.

Srebrny medal komitetu wystawy.

Drukarnia Pillera i sp., Drukarnia związkowa we Lwowie, drukarnia J. Styfiego w Przemyślu za piękne i staranne druki.

Medal bronzowy komitetu wystawy.

Drukarnia ludowa we Lwowie, drukarnia Jakubowskiego w N. Sączu. drukarnia Żupnika w Drohobyczu, za staranne druki. Łakociński Józef, zarządca drukarni „Czasu“, Gadowski Jan, zarządca drukarni Anczyca, Weber Władysław, zarządca drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, za wzorowe prowadzenie drukarni. Neuman Józef, techniczny kierownik firmy Piller i Sp. za staranność około druków, wychodzących z tej oficyny.

List pochwalny.

Gollob Zygmunt, drukarnia we Lwowie, za ładnie wykonane druki. Stodolak Antoni, maszynista drukarni *Czasu*, za czyste i staranne odbicia druków. Koch, maszynista drukarni Anczyca, za czyste i staranne odbicia druków. Świerzyński Aleksander, za prace zecerskie artystycznie, wykonane w drukarni *Czasu*. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie za pięknie wykonane wzory druków w własnej drukarni.

3. W dziale lejarni i wycinania czcionek.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Golczewski Adolf, Lwów, za okazy czcionek własnego wyrobu. Błędkowski Stanisław Maksymiljan, Wiedeń, za artystyczne i odręczne wykonanie wzorów pisma ciętego.

4 W dziale księgarskim i wydawniczym.

Medal złoty komitetu wystawy.

Księgarnia H. Altenberga, Lwów, za ilustrowane wydawnictwa arcydzieł literatury polskiej.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Księgarnia spółki wydawniczej polskiej w Krakowie, za piękne, tanie i pożyteczne wydawnictwa dzieł polskich. Miarka K., Mikułów (Szląsk pr.) za publikacje dla ludu. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, za wydawnictwo podręczników szkolnych i inne nakłady. Wilhelm Zuckerkandel, Złoczów, za wydawnictwo taniej i popularnej „Bibljoteki powszechnej.“ Muzeum przemysłowe we Lwowie, za wydawnictwo „Wzorów przemysłu domowego.“ Stowarzyszenie dla wydawnictwa dzieł lekarskich pod redakcją dr. Korczyńskiego w Krakowie, za swe wydawnictwa. Poliński Józef, Lwów, za zasługi około podniesienia polskiej stenografji.

Medal bronzowy komitetu wystawy.

West Feliks, Brody, za własne nakłady. Pelar J A. Rzeszów, za własne nakłady. Matula Marjan, kierownik firmy księgarni spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

List pochwalny.

Towarzystwo Jezusowe w Krakowie, za tanie wydawnictwa dzieł religijno moralnych. Kozłowski Karol, Poznań, za piękne wydawnictwa obrazkowe. Zawistowski Lucjan, za stenografję „Grażyny“

5. W dziale introligatorskim.

Medal złoty komitetu wystawy.

Jahoda Robert, Kraków, za pełne smaku i artystyczne wyroby introligatorskie. Wierzbicki Ludwik, Lwów, za piękne i artystyczne wyroby introligatorskie.

Medal srebrny państwowy:

Wójcik Karol, Kraków, za wzorowe i artystycznie wykonane roboty introligatorskie. Kuczabiński Wincenty, za toż samo.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Getritz Aleksander, Lwów, za piękne wyroby introligatorskie.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Spożarski Michał i Syn, Lwów, za ładne oprawy książek do modlenia Repełowski Piotr, Kraków, za ładne oprawy książek. Andreaszek Franciszek, współpracownik u Jahody, w Krakowie. Tymkow, współpracownik u W. Kuczabińskiego, we Lwowie.

6) W dziale litograficznym.

Medal srebrny komitetu wystawy:

Hölzel E, Wiedeń, za piękne wykonanie szkolnych map polskich

Medal bronzowy:

Andrejczyn Andrzej, Lwów, za ładne okazy litograficzne.

List pochwalny:

Miziewicz A J i Sp., Kołomyja, za ładne wzory litograficzne.

7) W dziale fotografji i fotominiatur.

Dyplom honorowy komitetu wystawy.

Mien Juljusz, Kraków, za znakomite i artystyczne zdjęcia fotograficzne.

Medal złoty komitetu wystawy.

Zakład fotograficzny „Maria,“ Lwów. za prześliczne zdjęcia fotograficzne, a w szczególności za artystyczne zdjęcie widoku Lwowa.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Mazur Dawid, Lwów, za piękne zdjęcia fotograficzne. Boretti T. E, Grodno, za piękne zdjęcia fotograficzne. Jahudka Józef, Wiedeń, za piękne zdjęcia fotograficzne. Bachrynowicz Teodozy, Czerniowce, za piękne zdjęcia fotograficzne. Jacobi A, Toruń, za piękne zdjęcia fotograficzne. Grzywiński Stefan, Lwów, za artystycznie wykonane fotominiatury.

Medal bronzowy komitetu wystawy:

Zakład fotograficzny „Olga“, Zakład fotograficzny „Stella“, Strzelecki Kazimierz, w Czortkowie, Popiel Józef we Lwowie, za piękne zdjęcia fotorgaficzne. Zofia Trzemeska, za współpracownictwo w atelier E. Trzemeskiego

List pochwalny:

Jurkiewicz T. z Kołomyi, Falkowski Jerzy z Grudziądza, za zdjęcia fotograficzne. Członkowie „Klubu miłośników fotografji“: Piegłowski, kapitan Pirgo, Stromenger, Widyński i S. Matkowski, za zdjęcia fotograficzne.

7. Za prace kaligraficzne.

Srebrny medal wystawy:

Szim Józef urzędnik Wydziału krajowego we Lwowie, za okazy pracy kaligraficznej.

Wszelkie publikacje perjodyczne uchylone zostały przez komitet sędziów od ubiegania się o nagrodę.

* * *

Z placu wystawy.

Wczoraj po południu obradował na placu wystawy zjazd balneologów pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza; zastępcą przewodniczącego wybrano dra Ściborowskiego. Uczestników było 30

Dyrektor zakładu kąpielowego w Iwoniczu p. Oleś, przedstawił projekt założenia w Galicji głównego składu wód mineralnych krajowych. Skład taki miałby być założony na jednej z głównych stacyj, gdzie zbiegają się linje kolejowe. Nad tą kwestją wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem wybrano komisję, która rozpatrzyć ma tę sprawę i ewentualnie zająć się urządzeniem takiego składu

Następnie protomedyk dr. Merunowicz miał dłuższy wykład o stosunkach hygjenicznych w zdrojowiskach. Prelegent podniósł między innemi zły stan domów zakładowych mieszkalnych, zły stan dróg i brak dobrej wody.

Nad tym przedmiotem wywiązała się również dłuższa dyskusja. Na wniosek prelegenta uchwalono odnieść się z prośbą do Wydziału krajowego, aby przy zakładaniu sieci kolei lokalnych, uwzględniał potrzeby zakładów zdrojowych.

Nadto uchwalono dodatkowy wniosek hr. Potockiego z Rymanowa, aby w ogóle zwracano większą uwagę na drogi krajowe i powiatowe, prowadzące do zakładów zdrojowych.

Na wniosek dr. Merunowicza wybrano osobną komisję, która wypracować ma na dzisiejsze posiedzenie regulamin stałych zjazdów, względnie założenia związku zdrojowisk krajowych.

Dr Merunowicz zakomunikował w końcu, iż namiestnictwo wydało okólnik w celu zapobieżenia żebractwu w zdrojowiskach.

* * *

Wczoraj zwidzili wystawę uczniowie gimnazjum Brodzkiego w liczbie stu dwudziestu pod przewodnictwem pofesora Schindlera; wieczorem przybyło sześćdziesiąt jeden uczniów z gimnazjum tarnowskiego. Dziś przybędą uczniowie szkoły ludowej z Oleska; kilkudziesięciu włościan z Rusiłowa i uczniowie szkół ludowych z Drohobycza; stu pięćdziesięciu włościan z Tarnobrzegu

* * *

Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się na placu wystawy na boisku gimnastycznem wielka tombola, ze znaczną ilością pięknych wygranych. Głównych wygranych będzie trzy

* * *

Krakowscy radni miasta przybędą dziś o godz. 12 w połud. na plac wystawy. gdzie w pawilonie przemysłowym powita ich ks. A. Sapieha

Dziś wieczór i jutro wieczór będzie plac wystawy iluminowany.

O godz. 9. wieczór daje dyrektor dr. Marchwicki herbatę dla gości krakowskich, a jutro o godz. 8 wieczór w hali muzycznej, bankiet, urządzony przez reprezentację gm. m. Lwowa.

* * *

Członkowie rady miejskiej krakowskiej z prezydentem p Friedleinem na czele, udali się dziś o godz. 11 przed połudn. do p. prezydenta miasta Mochnackiego, składając mu gremialnie wizytę. Następnie złożyli goście krakowscy swe bilety wizytowe u ks. Adama Sapiehy i dyrektora wystawy dr. Marchwickiego.

O godz. 12 w południe przybyli goście krakowscy na plac wystawy. W pałacu przemysłowym oczekiwali gości pp. ks. Adam Sapieha, dr. Marchwicki, Mikolasch, Schayer, Piepes i sekretarz wystawy Zieliński. Gości powitał ks. A. Sapieha, podnosząc, że jakkolwiek Lwów jest stolicą rządu, nie zapominamy o tem, iż Kraków jest stolicą naszą pod względem moralnym. Wystawa jest tak dziełem naszem jak i waszem. Zadaniem wystawy nie jest wykazać przeszłość, ale przekonać się, co w przyszłości mamy do zrobienia. Mam nadzieję, — powiedział książę — że człowiek, który dla wielu jest wielkim, a który rzucił się na nas w sposób zjadliwy, nie wpłynie na nasze postępowanie, a słowa wypowiedziane przez niego, mogą być dla nas tylko zachętą i pobudką do energiczniejszej pracy, bez potrzeby zmiany dotychczasowego naszego systemu. — Przemówienie to powitali krakowscy goście oklaskami.

Na przemówienie księcia odpowiedział prezydent miasta Krakowa p. Friedlein, że — w obec rozmaitych, objawiających się teraz prądów — każdy, po oglądnięciu wystawy, przyjdzie do przekonania, że jest Polska. Wystawa najlepiej manifestuje to, co posiadamy na polu przemysłowem, handlowem i sztuki. W innych warunkach sięgnąłbym po mandat przemawiania w imieniu wszystkich miast, dziś przemawiam tylko w imieniu Krakowa, tej moralnej stolicy. W końcu podniósł zasługi księcia Sapiehy, jego pracę pełną poświęcenia, dalej zasługi całego komitetu i wzniósł okrzyk: „Niech żyją!“ Obecni powtórzyli ten okrzyk, poczem rozpoczęli zwidzanie wystawy.

* * *

Komisarz policji p. Łysakowski, został z dniem wczorajszym odwołany. Nie możemy pominąć tej okoliczności, aby nie skonstatować tego faktu, że p komisarz Łysakowski przez przeciąg swego pięcio-miesięcznego pobytu na wystawie, spełniał swój bardzo trudny i wiele taktu wymagający obowiązek z prawdziwem zrozumieniem. To też z gorącem uznaniem dla jego działalności, musimy go pożegnać.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 30. września.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½, popoł.: „Mąż w powijakach“ krotochwila w 3 aktach Ant. Siemaszki. O godz. 8. wieczorem: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Występ p. Eugenji Strassern, oraz pp. Aleksandra Myszugi. Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Wiadomości osobiste. P. Andrzej Oleś, dyrektor zakładu w Iwoniczu, bawi wraz z żoną we Lwowie. — P. Bogusław Widimski, inspektor kolei państw. we Wiedniu, przybył do Lwowa dla zwidzenia naszej wystawy. — P. Modrzejewska bawiła przez kilka dni w Paryżu Nie przyjmowała tam prawie nikogo. Jak donoszą do *Kur. Warsz.*, znakomita artystka wyjechała podobno do Wiednia, gdyż ma występować we Wiedniu i Petersburgu.

Kalendarz. Niedziela (30.): Hieronima. Wschód słońca o godzinie 6 minut 4. zachód o godzinie 5. minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, gluszce, bażanty, kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Św. Michał. Wczoraj rano o g. 7., jako w uroczystość patrona Galicji św Michała, przeciągała muzyka „Harmonji“ ulicami miasta, grając pieśń narodowe.

Ze szczytu ratusza powiewa chorągiew o barwach miejskich.

Komitet, zajmujący się przygotowaniem adresu dla ks. Adama Sapiehy, prezesa wystawy krajowej odbył wczoraj dalsze posiedzenie, na którem podzielił się na komisje: adresową, wykonawczą i skarbową. Komitet ten zajmuje się jedynie czynnościami przygotowawczemi, skoro zaś te zostaną ukończone, odda dalszą akcję w ręce obszernego komitetu obywatelskiego.

Wykonanie zewnętrznej, ozdobnej strony adresu przyjął na siebie znakomity artysta p. Wojciech Kossak, ojciec Juljusza. Będzie to więc rzecz artystycznie piękna i skończona a równocześnie nader miła pamiątka dla czcigodnego prezesa.

Woda do picia we Lwowie. P. dr. Miecz. Wąsowicz, chemik miejski, wydał pod tym napisem działko zawierające wyniki rozbiorów wód studziennych i wodociągowych.

1,500.000 zł. na zapomogi dla urzędników państwowych, nareszcie po długich wyczekiwaniach wpłynęły do ministerstwa skarbu celem rozdziału. Podobno sposób rozdzielenia tych zapomóg przyczynił się jeszcze bardziej do zaostrzenia ogólnego nie adowolenia.

Kronika brukowa. Teofil Jurdyka. majster szewski, doniósł policji, że d. 20. bm. między godz. 9.—10. przedpoł. podczas jego nieobecności w domu skradli mu niewiadomi sprawcy z otwartego pomieszkania 3 pary butów, 1 parę bucików, parę gęsi, garnitur letni i rozmaite inne drobiazgi, wszystko łącznej wartości dwadzieścia kilka zł.

250 zł. sprzeniewierzył wczoraj i umknął swemu chlebodawcy, p. Józefowi Jankowskiemu, nasarzowi, kelner Franciszek Nadyba Kwotę powyższą wręczyła mu pani Józefa Jankowska, celem odniesienia jej Baruchowi Freilichowi, handlarzowi bydła. Za zbiegłym rozpisano listy gończe.

Nieostrożna jazda. Dorożkarz nr 75 Jan Suszkow powalił wczoraj na ziemię skutkiem nieostrożnej jazdy Abrahama Dawida Baumera. skutkiem czego odniósł ten ostatni lekkie skaleczenie w prawy policzek i stłukł sobie lewą rękę.

Defraudacje cłowe. W przeszłym roku około świąt wielkanocnych, austrjackie władze odkryły wielkie defraudacje cłowe, popełniane przez kupców izraelitów z miast galicyjskich z towarami prowenienсji niemieckiej sprowadzanymi do Galicji. Jak to w swoim czasie donosiliśmy, nastąpiły wskutek tego wykrycia liczne aresztowania i rewizje u kupców miast: Białej, Oświęcimia, Chrzanowa, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Lwowa, Brodów i t. d., a wdrożone śledztwa wykazały, że kupcy izraelici ze wspomnianych miast galicyjskich zakupywali w Prusach i Niemczech przeróżne towary, polecali takowe nadsyłać do Nowego Bierunia, miasteczka na pruskim Szląsku położonego tuż nad samą granicą austrjacką, skąd przez przemytników wprowadzali je do Galicji, naturalnie bez opłaty należytości cłowej od tych zagranicznych towarów przypadającej.

Śledztwo w tej sprawie, prowadzone przeszło rok przez delegowanych komisarzy śledczych krakowskiej dyrekcji skarbu wykazało, że około dwieście sześćdziesiąt kupców brało udział w rzeczonych defraudacjach cłowych, ukracając nietylko przez wiele lat dochody państwa, ale także podkopując rzetelne kupiectwo, jak i produkcję tutejszokrajową. Towary bowiem prowenienсji niemieckiej bez uiszczenia opłaty cłowej do tutejszego kraju wprowadzane, nawet z kosztami transportu o wiele były tańsze od towarów tutejszokrajowych, wskutek czego egzystencja galicyjskich, względnie austrjackich fabryk była nielitościwie podkopywaną.

Obecnie — jak nam donoszą — doręczone zostały obwinionym wyroki lwowskiego sądu wyższego dla spraw dochodów skarbowych we Lwowie z dnia 18. czerwca 1894 roku a jak nas z kompetentnej strony poinformowano, łączna kara pieniężna na obwinionych za powyższe defraudacje orzeczona, wynosi około 600.000 zł, zaś łączna kara aresztu przeszło 100 lat! Od wspomnianego wyroku mogą zasądzeni wnieść odwołanie do najwyższego sądu dla spraw dochodów skarbowych we Wiedniu.

W Łodzi zawiązuje się rosyjski chór śpiewaków. Inicjatorem jest naczelnik dyrekcji naukowej

łódzkiej, zwierzchnik niższych zakładów naukowych i szkół prywatnych. Chór ma się składać z kilkuset osób. „Dyszkanty i alty będą brane z dzieci, które uczęszczają do szkół miejscowych; tenory i basy z nauczycieli i innych amatorów. Zarząd chórem powierzono nauczycielowi śpiewu, p. Łopatkowskiemu“. Tak donosi *Warszawski Dniewnik* w Nr. 240. r. b. Że chór będzie się składał z amatorów przymusowych, pokazuje rachunek: Łódź posiada stałej ludności prawosławnej nie więcej nad dwieście sześćdziesiąt osób. Jakim przeto sposobem taka cyfra może dostarczyć „kilka set osób“ dla chóru śpiewaków rosyjskich? Jeżeli naczelnik dyrekcji nie każe dzieciom polskim ze szkół rządowych należeć do niego, dyszkantów przynajmniej ani altów nie będzie. Chłopcy i dziewczęta, uczące się w szkołach prywatnych, będą musiały także powiększyć liczbę śpiewaków rosyjskich, żeby pan naczelnik samym szkołom nie szkodził. Chór śpiewaków będzie musiał śpiewać w cerkwiach, których Łódź posiada trzy, a w których katolikom śpiewać nie wolno. Dzieci polskie, którym śpiewu polskiego uczyć się nie wolno, będą musiały przyśpiewywać Rosjanom, ile razy im się spodoba biesiadować na urągowisko Polakom!

Coraz więcej polskie społeczeństwo spychane jest do rzędu helotów!...

Pociąg błyskawiczny z Moskwy przez Warszawę i Berlin do Paryża zacznie kursować jednocześnie z wprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy. Podróż wyżej wymienionym pociągiem jest o 24 godzin krótszą, a pociągi te będą wypuszczane tylko dwa razy tygodniowo, składając się wyłącznie z wagonów I. klasy i sypialnych, oraz z bufetu i kuchni. Przesiadanie się w drodze z Paryża aż do samej Warszawy nie będzie potrzebne, gdyż nastąpi dopiero na dworcu Terespolskim, od którego zaczyna się kolej szeroko-torowa.

Stan zdrowia cara. Z Petersburga telegrafują do *Koln. Ztg.*: „Po niepokojących pogłoskach, jakie przez kilka dni nadchodziły tu ze Spały, otrzymano wczoraj wiadomość, iż car wyjechał na godzinę do kniei i polowanie pokrzepiło go. Twierdzą, iż car potrzebuje kuracji mlecznej; w ogóle, za poradą Sacharina, mleko stanowi obecnie główne jego pożywienie. — Stan zdrowia w. ks. Jerzego przedstawia się jako mniej zadowalający.“

Drugi tunel przez Pireneje — jak donosi *France Militaire* — ma być niebawem przeprowadzony. Porozumienie rządów w tej mierze już nastąpiło. Długość tunelu wyniesie do 8 kilom.

Nomen omen. Lekarz, który konstatował śmierć hrabiego Paryża, nosi nazwisko Death, co znaczy po angielsku: śmierć. Co za ponure nazwisko dla lekarza!

W grupie XVII. w wyliczaniu nagród wystawowych ma być N. M. Katz (nie Kurz) we Lwowie medal bronzowy.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Dla biednej sieroty nadesłał J. G. restauracja kolejowa w Przemyślu 1 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz trzeci „Mąż w powijakach“, krotochwila w 3 aktach Antoniego Siemaszkę; wieczorem o godzinie 8 „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Występ panny Eugenji Strassern, oraz pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego; jutro w poniedziałek „Dwór we Władkowicach“, komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

Ostatnie wiadomości.

Nieustająca komisja dla reformy prawa cywilnego, powzięła wczoraj (28. bm.) ważną, zasadniczą uchwałę. Mianowicie wolno jeneralnemu prokuratorowi najwyższego trybunału, bądźto z urzędu, bądźto z polecenia ministra sprawiedliwości, wnieść w procesie ogólnym zażalenie nieważności dla „ochrony prawa.“ Nad sprawą taką wyrokować będzie na publicznem posiedzeniu najwyższy trybunał, składający się z jedenastu sędziów.

Na wniosek Eug. Abrahamowicza uchwalono, że niekupców wolno pozywać przed sąd nie urzędujący w miejscu zamieszkania zaskarżonego tylko w tym wypadku, jeżeli obie strony przedtem pisemnie na to się zgodziły. Uchwała ta słuszna ma na celu przedewszystkiem obronę włościan.

Odrzucono wnioski Abrahamowicza i Pinińskiego postanawiające, by nie wolno było wnosić rekursów w sprawach, w których dwie pierwsze instancje zgodnie zawyrokowały.

Ważny wniosek ze względów językowych postawił Dyk. Wniosek ten opiewa: W postępowaniu spornem równouprawnione są w zupełności wszystkie języki krajowe odnośnych prowincyj, a to we wszystkich instancjach, zarówno wobec stron, jakoteż w urzędowaniu wewnętrznem. Globocnik poparł ze względu na ludność słowiańską wniosek Dyka. Na wniosek Nitschego obradować będzie komisja nad tą kwestją w czasie, gdy przyjdzie kolej na uchwalenie ustawy zaprowadzającej.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się d. 4. października. Pod obrady przyjdą w drugiem i trzeciem czytaniu, uchwalone już wnioski.

O procesie krożskim znajdujemy wzmiankę w urzędowym *Wileńskim Wiestniku*, który nazywa go „procesem z powodu oporu władzy. Proces ten odbędzie się dnia 2. października, w departamencie karnym wileńskiej izby sądowej. Z liczby oskarżonych — jak donosi *Wileńskij Wiestnik* — oddano pod sąd 70 osób, a w tej liczbie 17 kobiet; wiek oskarżonych od 16 do 80 lat. Z ogólnej liczby oskarżonych, 50 osób znajduje się w więzieniu, innych wypuszczono na wolność za poręką, a resztę oddano pod nadzór policji. Świadków powołano 181. Przewodniczyć w tym procesie będzie starszy prezes wileńskiej izby sądowej A. A. Stadolskij, a oskarżenie wniesie — towarzysz prokuratora tejże izby, p. Dobrynin. Na wezwanie izby sądowej bronić będą podsądnych, następujący obrońcy: Bohuszewicz, Białyj, Popow i Meerowicz, a na prośbę kilku podsądnych, podjęło się obrony kilku adwokatów petersburgskich, jako to: kniaź Urusow, Turczarinów, Zukowskij i Andriejewskij. Tenże dziennik dowiaduje się, iż z powodu procesu przybędzie do Wilna minister sprawiedliwości Murawiew.

Dnia 28 b. m. przed południem otwarte zostało zgromadzenie związku dla polityki socjalnej. Obradom przysłuchiwali się ministrowie Plener, Bacquehem i Madeyski, dalej prez. Biliński, Wittek, Sternek, oraz wielu deputowanych. — Między uczestnikami zgromadzenia znajduje się wielu zagranicznych uczonych. Przewodniczącym wybrany został prezydent związku prof. Schmoller. W mowie inauguracyjnej zaznaczył przewodniczący jednolitą łączność socjalnych polityków Austrji i Niemiec, oraz wspomniał o przyjaźni obu państw. Prof. Philipovich wskazał również na idealną i cywilizacyjną wspólność duchową pomiędzy Niemcami a Austrją, oraz podnosił znaczenie kwestyj, postawionych na porządku dziennym obrad socjalno politycznego związku. Przewodn. Schmoller nakreślił szkic działalności związku i bronił go przed zarzutami socjalnej demokracji, która głosi hasła nienawiści i namiętności i wytwarza radykalizm, stąd niektórzy obawiają się wybuchu rewolucji socjalnej. Ochroną jednak przed tem niebezpieczeństwem jest energja stanu mieszczańskiego i monarchiczne tradycje.

Jako pierwszy referent przemawiał prof. Buecher z Lipska o kartelu.

Delegacje wspólne.
(Telegramy Dziennika Polskiego).

Buda-Peszt 29. września. W komisji dla spraw zewnętrznych węgierskiej delegacji złożył wczoraj Kalnoky oświadczenie co do skarg, jakie del. Berzeviczy i Apponyi podnieśli na Rumunję. Minister powiedział mianowicie, że zasięgał informacyj w Bukareszcie, czy rzeczywiście w Rumunji są w użytku szkolnym książki i mapy, w których Siedmiogród i część Węgier określone są, jako należące do Rumunji. Owóż ta książka dla szkół ludowych, którą obaj delegaci pokazali, pochodzi z r. 1867 i uległa od tej pory rozmaitym rewizjom w ostatnich zaś czasach została w ten sposób skorygowaną, że nie zawiera już żadnych podobnych błędów.

Co się tyczy książek szkolnych dla szkół średnich, to rząd rumuński zapewnia, że książki te poddane zostaną natychmiast szczegółowej rewizji.

Wreszcie co do omawianych map, rządowi rumuńskiemu nic o tem niewiadomo, ażeby te mapy były używane w szkołach. Gdyby jednakże tak było w istocie, wówczas minister dołoży starań, ażeby te mapy ze szkół wyrugowano.

Komisja przyjęła to oświadczenie ministra i wyraziła mu podziękowanie.

Następnie del. Falk przedłożył swe sprawozdanie o ministerstwie spraw zewnętrznych. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem, który ma przedłożyć komisja dla spraw zewnętrznych, ażeby delegacja, podobnie, jak od szeregu lat, tak samo i tym razem wyraziła swoją zgodę na zewnętrzną politykę, a dla kierownika tej polityki uznanie i zaufanie, tudzież żeby projektowane na r. 1895 koszta ministerstwa spraw zewnętrznych przyjęła w ogólności i jako podstawę do dyskusji szczegółowej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 29. września. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że w Chinach panuje z powodu ostatniej klęski takie wzburzenie, iż bardzo prawdopodobnym jest wybuch powstania przeciw panującej dynastji. I w armji nie ma także należytego ducha.

Wiedeń 29 września. Datki na rzecz wytwarzania surowicy krwi, gwoli szczepienia takowej przeciw dyfterji, przybierają rozmiary ogromne. Słychać także, iż minister oświaty dr. Madeyski zamierza przeznaczyć na ten cel większą kwotę, którąby następnie aprobowałaby rada państwa.

Budżet przyszłoroczny — jak donoszą tutejsze pisma — jest już gotów i w głównych zarysach równa się zeszłorocznemu. Wszelakoż, gdyby podwyższenie płac urzędniczych teraz już nastąpić miało, to okaże się potrzeba nadwyżki wydatków w kwocie 10 miljonów zł.

Londyn 29. września. Według *Times*'a — stan zdrowia cara pogorszył się skutkiem zapalenia nerek.

Berlin 29. września. *Vossische Ztd.* powtarza pogłoskę o unieważnieniu zaręczyn carewicza.

Darmstadt 29. września. Zapowiedziane na dziś przybycie carewicza zostało znowu odwołane, ponieważ carewicz towarzyszy swemu ojcu w podróży do Krymu.

Sofja 29. września. Książę Ferdynand przyjął dymisję ministrów Radosławowa i Tonczewa i powołał na ich miejsce do gabinetu posłów Weliczowa i Pechowa. Przez mianowanie nowych ministrów nietylko uzyskał rząd znakomitą większość w izbie, ale także uspokoiła się już umiarkowańsza część ludności, która z obawą patrzyła na coraz bardziej wzrastającą potęgę Cankowistów.

Tonczew otrzyma również satysfakcję, spodziewają się bowiem, że jego kandydatura przejdzie obecnie w Bela Slatina.

Naczewicz, który dotychczas posiadał dwie teki, mianowicie dla spraw zewnętrznych i tymczasowo dla robót publicznych, oddaje tę ostatnią tekę Weliczowowi, mianowanemu ministrem robót publicznych, Radosławow zaś oddaje tekę sprawiedliwości Pechowowi.

Opinja publiczna przyjęła nową kombinację bardzo przychylnie.

Nowy-Jork 29. września. Z Panamy donoszą, że podczas ćwiczeń wojskowych w San Jose anarchista Araya strzelił pięć razy z rzędu do prezydenta rzeczypospolitej Rafała Iglessia nie trafił go jednak.

Arayę i 24 współwinnych uwięziono.

Nowy Jork 29. września. Z Montevideo donoszą: Admirał de Gama twierdzi na podstawie otrzymanych szyfrowanych depesz, że w Rio Janeiro przez dni pięć toczyły się walki uliczne, w czasie których portugalscy kupcy zostali obrabowani. Miasto podobne jest do obozu wojskowego. 328 osób zabitych, a 213 rannych.

Wiadomość powyższa dotychczas nie została potwierdzoną z żadnej strony.

Wiedeń 29. września. Wczoraj po zamknięciu giełdy popołudn notowano kredyty 37.12, węg. kredyty 467.75; anglesy 168.75; laenderbanki 266.40, sztachany 366.12; lombardy 11.37, elbetbale 271.—, tytoniowe 220.50; alpiny 86.50, renta majowa 98.85; węg. złota 122.25; austr. koronowa 96.95, węg. koronowa 97.90; losy tureckie 7.10; union 282.25.

Frankfurt 28. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają o równaważny kurs wiedeński). Kredyty 302.87 (371.59); lombardy 92.62 (112.96); renta węg. złota 99.85 (122.30); koronowa —.— (—.—).



Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Apteka w Tyśmienicy poszukuje magistra farmacji. Płaca 50 zł.

Nauczycielki, bony, oficjalistów, oraz wszelką służbę poleca Biuro *Wereszczyńskiej*, Lwów, Szymona 2.

Osoba młoda dobrze wychowana poszukuje umieszczenia w zacnym domu do chorej osoby lub do gospodarstwa. M. N. 22. P. R. Lwów. 746

Mężczyzna Polak, władający pięcioma językami, który przebywał przez lat kilkanaście za granicą i zna najdokładniej stosunki lokalne krajów południowych, przyjąłby posadę towarzysza podróży z dystyngowanym obywatelem, za od... wiednim wynagrodzeniem. **G. M. O.** poste restante Lwów. 736

Ekonom, żonaty, bezdzietny, 36 lat liczący w pełnej sile zdrowia, który to w większych majątkach ziemskich przez 13 lat obowiązki spełniał i na żądanie mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje od 1. października b. r. posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: L. B. poste rest. Chołojów.

Kancelarja adwokata *dra Stefana Fedaka* przeniesioną została na **ulicę Kościuszki l. 10,** naprzeciw Banku krajowego. 747

Wieńce i lataraie grobowe. Wanny, kanapki, bidety, parnie poleca wytwórnia blacharska Z. Gościcki, Lwów, Kopernika 7. 703

Pierwszego października rozpoczynają się **nowe kursa** konwersacji niemieckiej, francuskiej; dla początkujących książkowo-gramatyczny najłatwiejszą metodą, zgłosić od 4 lat. Sobieskiego 4, I. piętro 5. 744

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Teatralna 10, II. piętro, 7 pokoi, kuchnia zaraz do najęcia. 734

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

Koncesjonowana szkoła muzyczna

Heleny Słomkowskiej

rozpoczęła nowe kursa z dniem 1. września.

Wpisy codziennie od 4—5 ulica Teatralna l. 10, (nad wystawą obrazów).

Zarząd Dóbr Horodenki

ma jeszcze na sprzedaż

7 baranów młodych

1949 Hampschirdown 1—

po 50 zł. loco Horodenka.

Doktor praw,

notyfikowany kandydat adwokatury

szuka posady. 1948 1—1

Oferty z podaniem warunków pod lit. **K. W. 80** poste restante **Kraków**.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

4% Losy węgierskie Cisańskie (Theissiose)

Ciągnienie 1. października. — Główna wygrana zł. 100.000.

PROMESY na te losy po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—7

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Od lat 53 istniejący

handel sukna i towarów wełnianych

pod firmą: 18 9 1—?

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33 — poleca się.



Herbata z Brodów !!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca handel 1766 1—

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. . 2·50
1 funt „Imperial" (carskiej) w oryg. opakowaniu 3·50
1 funt wyśmienitej z najlepsz. herbat kwiatowych 1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirius" franco 5 kilo 9·50





Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny ... płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywierci się ... dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezmacznie łupieże ze skóry, która staje się przezte... śliczna biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, „delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne niecżystości cery. Cena **słoika** z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl rpt., S hmidt & Fonin drogerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogerji A. Haas...

AWIZO!

Zupełnie doskonałe prosperowanie okazują

salzburskie zakłady elektryczne;

jeżeli dotychczasowe wyniki (od lat 7%) były pocieszające, to **wzmagiy się znacznie** szanse przedsiębiorstwa **przez otwarcie w połowie lipca Hotelu elektrycznego,** który od dnia otwarcia stale bywa zapełniany.

Dostarczanie światła tak się wzmaga, że zakłady muszą być już w najbliższym czasie znowu powiększone.

Kurs akcyj (3—4% nad pari) podniesie się znacznie w krótkim czasie.

Szczegóły bezpłatnie i opłatnie wyłącznie **w banku CARL LEITNER w Salzburgu.** 679 1-3

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdkami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 3·25.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór szwajcarskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 96 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 60 ct.

KALESONY

po ct. 85, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80

KOŁNIERZE ... po 2, 2½ i 3 ct.

MANKIETY ... po zł. 4 i 4·86

CHUSTKI płócienne tuzin po zł. 3·60

SAFTANIKI letnie od potu ...

i siatkowe po zł. 66, 90 do zł. 1·25.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 1000 1—?

Nie ma obawy 521 1—30

przed praniem

patentowanego

mydła z murzynem

patentowanego

mydła z murzynem

patentowanego

mydła z murzynem

patentowanego

mydła z murzynem

patentowanego

mydła z murzynem

Przy użyciu pierze się 10 0 sztuk bielizny ... tylko ... czysto i szybko.

Przy użyciu utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.

Przy użyciu pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. **Przy użyciu** niepotrzebuje nikt prać szczotką albo gorszą szkodliwem proszkiem do bielizny.

Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.

Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.

Do nabycia w większych sklepach korzennych.

Główny skład: w Wiedniu, I. Renngasse 6.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Natalia Tepfer, ulica Trybunalska l. 12,
Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14,
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna,
Szymon Goldberg, ulica Batorego l. 16,
Władysław Kozłowski, ulica Grodecka l. 79,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7, 1873 1—?
Narodna Torhowla, ulica Ormiańska,
Karol Niedzwiecki, ulica Słowackiego l. 8,
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa,
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej,
Max Wixl, ulica Ormiańska l. 5,
zaś na placu wystawy **PAWILON OKOCIMSKI.**

Główne zastępstwo i skład piwa butelkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ,** browar w Okocimie.

Klozety drewniane

z automatycznym przyrządem do spłukiwania wodą ze składanemi poręczami po zł. 30 — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Rachmistrza

poszukuje zaraz cukrownia Gumińskí, Volter i Ska w Tłumaczu z ukończoną szkołą handlową, biegłego w języku niemieckim i polskim w piśmie i słowie, stanu wolnego, z płacą rocznie 800 zł., wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem — Odpisy świadectw i podanie własne należy nadsyłać do cukrowarni Gumiński, Volter i Ska w Tłumaczu ile możności z dołączeniem fotografji. Osobiście przybycie tylko na wyraźne żądanie. 1951 1—4

Notarjusz w Birczy

poszukuje

kandydata notarjalnego

dosiadającego kilkoletnią praktykę notarjalną. 1947 1—1

Dla pp. Restauratorów!

polecam: 1445 1—?

Rury cynowe.
Węże gumowe.
Pierścienie gumowe.
Rury szklanne do aparatów.
Pompy do piwa Pipy.
Kapsle na butelki, Korki.
Maszynki do korkowania.
Węże do spuszczania płynów, i t. p.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Wyszedł z druku

Dodatek

Skorowidz Dóbr Tabularnych

wydanego przez prof. Dra Tadeusza Pilata, obejmujący zmiany i dopełnienia za lata 1890 do 1893 włącznie. Cena egzemplarza 60 ct., z przesyłką poczt. 65 ct.

Skorowidz Dóbr Tabularnych

razem z powyższym dodatkiem kosztuje zł. 5·60 ct., w oprawie złr. 6·25 ct., z przesyłką pocztową o 16 ct. więcej. Główny skład w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek 24.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1934 1—1

Przewybornie w smaku i zapachu

przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY chińskie

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z pełnie świeżego transportu

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najlepszy środek ochronny przeciw zakażeniu się!

C. i k. Patent

Lysol

Do nabycia w każdej aptece i drogerji.

Do Desinfekcji i czyszczenia urzędownie przepisany.

Desinfekcja jest o 2 trzecie tańsza niż kwasem karbolowym. 15 1—1

Przewyższa kwas karbolowy pod każdym względem!

Wyłącznie upoważnieni fabrykanci: Schülke & Mayr, Wiedeń, Linke Bahngasse 5.



GRAND MAGASIN „A U PRIX FIXE"

BRACIA HIRSCH i Spółka 347 1 7

W WIEDNIU, GRABEN Nr. 15.

Na nadchodzący sezon jesienny i zimowy 1894/95 polecamy największy i najbardziej elegancki wybór najpiękniejszych nowości w aksamitach i towarach jedwabnych, pluszach i towarach wełnianych, w niebywale przepysznych wykonaniach po zadziwiająco tanich cenach, z których tylko niektóre serje tu wyprowadzamy:

Cheviot noppé szerokość podwójna	za metr	29 ct.
Epignon noppé, szerokość podwójna	„	35 „
York-Cheviot, szerokość podwójna	„	45 „
Cheviot Carreau, 120 cm. szeroki	„	65 „
Angielski diagonal Cheviot, 120 cm. szer.	„	75 „
Sukno damskie melé, szerokość podwójna	„	48 „
Loden styryjski, szerokość podwójna	„	52 „
Tricotine, bardzo praktyczna materja na suknie we wszystkich modnych barwach, szer. podwójna	„	60 „
Fimo, najnowsza modna materja pepita, podwójna szerokość	„	95 „

Foulé, czysta wełna, podwójna szerok.	za metr zł.	—·78
Sukno damskie, 120 cm. szerokości	„	—·90
Sukno damskie Richelieu, czysta wełna 120 cm. szerokie	„	1·50
Kasan, czysta wełna, gładkie i desseniowane podwójna szerokość za metr 75 ct. i		1·10
Cheviot angielski, czysta wełna, 100 cm. szer.	„	1·25
Cheviot Himalaya, czysta wełna, 120	„	1·80
Bedfra à sole, szczególna nowość 120 cm. szer.	„	2·75
Francuski Kamgarn, 120 cm. szer.	„	3·75
Persienne noppé, nowość 120 cm. szer.	„	4·75

Wielki wybór czarnych, gładkich i desseniowanych **Materji modnych** za metr 75 ct. do **3·50.**

Modne barchany do prania	za metr	32, 35 i 42 ct.
Pół-flanele	„	24 i 36 ct.
Barchany rypsowe	„	48 53 i 65 ct.
Barchany Kosmanos do prania	za metr	42, 45 i 48 ct.
Flanelety w jasnych kolorach	„	25 ct.
Flanelety ciemne i szkockie	„	29 ct.

Na szczególną uwagę zasługuje i znacznie powiększony oddział dla sukien i konfekcji w angielskich żakietach, mantylkach i kapuzach, oraz dywany, firanki i wszelkie meblowe artykuły.

Kołdry normalne

szczególnej dobroci i praktyczne sorty, 210 cm. długie, 150 cm. sz. za sztukę zł. **2·75.**

Lambrekiny

Turecka robota za sztukę zł. **1·50.**
Imitacja smyrneńska „ „ **3·25.**

Firanki z materji

dobre portjery Croise w części zł. 1·—
Portjery Chenette . . . . . 3·25

Najnowsze, przepyszne ilustrowane żurnale i kompletne kolekcje próbek, tak materji modnych, jak i barchanów, towarów płóciennych, oraz portjer, firanek i chodników wysyła na żądanie z całą gotowością franco.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.